

HENRYK RYMUZA

SERCEM PISANE ...

MAJ 2018

2

„ Między nami nic nie było!
Żadnych zwierzeń, wyznań żadnych.
Nic nas z sobą nie łączyło
Prócz wiosennych marzeń zdradnych.”

(-) Adam Asnyk

Inny poeta prosił: „ Pamiętajcie o ogrodach.
Przecież stamtąd przyszlście. ... Czy tak trudno być
poetą” *

.....

Wiosną łatwiej. Przyroda zachętą i podniętą.

(-) Jonasz Kochta

Po co ta wiosna ... i zapach bzów,
jaśminu, konwalie ... to brzęczenie much?
Po to, by życie zacząć na nowo!

Zapraszam do przedsionka mojego poetyckiego
ogrodu.

MAJOWO ...

Wiosna w rozkwicie, piękno niesie.
Wiatr ciepłem dmucha ... bzyczy mucha.
W trawach dorodny mniszek kwitnie.
Fiołki zapachy ślą przesłodkie.

Seledynowe liście brzozy
są jak koronki koniakowskie.
Rozkwitły pączki mirabelek.
Tulipan ogniem się rozjarzył.

Wyjrzały kwiaty od kasztana ...
Świat stał się jasny, mlecznobiały.
Widok precudny niczym z marzeń
... i jakoś różniej, i weselej.

Wielki przyptyw radości czuję.
Szczęściem me serce triumfuje.
Bezbronny, czekam co los przyniesie ...
Nie chce burzyć świata mojego.

I co takiego jest w tej wiosnie?
Ja ... składam wersy jej od rana!

Przyszędł miesiąc upragniony, przynióśł kwiatów naręcz.
Tak rumieńcem płoną ...zapachniała wiosna majem.
Zaczarował maj dni szare, zmienił w kolorowe.
Zakochanym sprzyja, tęczę uczuć dla nich niesie.
Sercem go witajmy! Każde marzenie nam ziści ...

CUD NATURY ...

Wszystkie troski za nic, radość moja nie ma granic ...
Drzewa wypuszczają pąki, zielenią się łąki.
Kwitnie żonkil, tulipany, klekoczą bociany ...
I tak pięknie pachnie bez. O! i kasztan kwitnie też.
Tonę w zachwycie życiem przyrody czarowany.
Zabielił maj drzewa w sadzie, biel płynie płatkami ...
Ptasi koncert od rana rozbrzmiewa pod oknami.
Ćwierkot wróbli ... „, żeby tak chciało mi się jak nie chce”,
też bym ćwierkał, a nie pisał, że przyszła wiosna.

UPOJNY RAJ ...

Zielenią, obfitością kwiatów oczy raduje.
Wszystko rozkwita. Prawdziwy raj w ogrodzie wiosny.
Świątynia piękna, rodzi pożądanie miłości.
Zbudzi w Tobie śpiew skowronka, Kochana dziewczyno.
Gdy tak patrzę na ten raj sam, tęsknotę wielką mam.
Czekam czy dasz mi znak. Polecę do Ciebie jak ptak.

Nie zamierzam więcej bajdurzyć o urokach wiosny,
bo nic od niej doskonalszego przecież nie stworzę.
Niech budzi do życia, zieleni i kwieci,
a ja się nawącham, napatrzę i pozachwycam ... na rok cały.
Ile jeszcze przede mną takich wiosenek pozostało?

PLATONICZNIE ...

Poetycka miłość kocha samotne noce ...
 Nie widzi ona spraw przyziemnych, błądzi w chmurach,
 gdzieś, gdzie nie prowadzą drogi, jedynie ścieżki,
 pełne słów trudnych, jak te wiersze z mgły utkane.
 Przynosi lustro prawdy, a może też wino,
 kielich o brzegach słodkich jak usta dziewczyny,
 która to w snach zbyt prędko odchodzi w niepamięć.
 Piszę dla Ciebie, w strofy wciąż wplatam: ciepły wiatr,
 błękitne niebo, kroplą deszczu rym wybijam.
 Świstem wiatru pobudzam marzenia ... odnajdź mnie.
 Samotnie przemierzam świat w poszukiwaniu odpowiedzi.
 Świat obłudy i zakłamania ... kły i rogi szczerzy.
 W więzieni przedziwnej wolności od dawna wciąż się kryję.

Serce żre bezdenna tęsknota ... życiem wstrząsają burze.
 W duszę mi kiedyś wsiano piołun, nie kolorowe róże.
 Czas w pustce przemija ... tak dziwne jest kochać w ciszy.
 Mam wątpliwości gdy przystaję na chwilę.

.....

Któż z nas nie miewa chwil zwątpienia,
 poddając próbie marzenia i swe nadzieje.
 Co dobre, co złe, serce samo najlepiej wie?
 Wołam. Wołania nikt nie słucha. Cisza głucha ...
 Zatracone marzenia, nadzieją podtrzymywane złudzenia.

WSPOMNIENIA ...

Wspomnienia jak echo wracają ...
Ulotne chwile w poezji chowam.
Welon mglistej tkaniny zasłania oczy.

Pamiętam, magią swą czarowałaś ...
Oczy me dalej szukają tamtego nieba.
W tym dziś szarym wcale mi nie do twarzy.

Deszcz łązy przytula, wiatr oczy pieści.
We mgle ukrywa tęskne pieśni.
Roztęsknione morze znajdzie swoje fale?
Ach płynąć wciąż naprzód, żyć dalej!

Wracają wspomnienia jak wiosną ptaki.
Spoglądam na życie trochę przez łązy.
Niepokój! Nie ma żadnej poezji
w miłości, która już nie istnieje.
Zabija ją czas. Naiwność jest w nas.

SZARAWE ŻYCIE ...

Przedzieram się przez codziennego życia gąszcza.
 Pełnę przez mgłę domysłów nagłych.
 W anielską iść stronę czy w pakty z diabłem?
 Mgła się zagęszcza ... palę mosty nad nadzieją.
 Myśli nam szalone ... życie mnie oszukuje.

W tęsknocie, zbieram pośpiesznie iskry,
 aby rozjaśniać szarawe życie ...

Kiedy pora zasypiać, wiem że nie usnę.
 Czuwam z księżycem, co srebrem dzieli się w zachwycie,
 póki realność mnie nie przetrawi.

Patrzę w głębię i dostrzegam cień kolorów na palcie,
 Gdzieś pomiędzy piekłem nieba, co w błękicie szepty plecie.
 I podważa sens istnienia za nic mając duszy drgnienia,
 odbierając moc natchnienia tej, co wolna od wzgardzenia.

Jakiś szept, jak krzyk ech przebrzmiałych, frazą pustą mnie
 budzi.

To własnych pragnień krzywe lustro, najbardziej w życiu
 łudzi.

Tak wiersze niczym rzeka płyną wciąż zasilane bodźcem
 ciszy.

Prowadzą w rajskie dusz krainy.

Nigdy się nie złość, cierpliwie czekaj na wiersz ze słowem
 „ amen”.

PRAWDY ...

Nie ma prawdy złej, ani kwiatów nieczystych.
Nawet ciemne chmury stają się kwiatem nieba,
kiedy słońce z miłością je całuje ..

Jest tylko prawda mała, o słowach jasnych, przejrzystych,
niczym woda lśniąca w szklanym naczyniu.

I prawda wielka, o niezgłębionym milczeniu,
jak ciemna woda oceanu ...

Tyle w życiu pytań. Warto czy nie próżno się głowić.
Jeśli żyć to po co, dla kogo ?

Jeśli siebie dobrze znamy, odpowiedź mamy.
Człowieku okryty martwym pyłem, ukryj duszę w milczeniu.

UŚMIECH - PIĘKNA OZDOBA

Cisza płonie samotnością ... myśli kruche, poszarzałe.
Drżą leciutką swą małością, tak ospale niebywale.
Gdy się myśli, że nic już się nie zdarzy, one przychodzą.
Wcale nie są wtedy takie płocze, pozwalają marzyć.

Życie tak pędzi. Nawet nie łudź się, za nim znów nadażysz.
Tylko pogubisz się i jeszcze w głębszą pustkę pogrążysz.
Nie pozwól nigdy na to. Na przekór łzom śmieć się do woli.
Naszym marzeniom po drodze, wspólny kierunek obrany.

Zacznij dostrzegać rzeczy: błękit nieba, druga osoba.
Ich istnieniu nic nie zaprzeczy ... uśmiech – piękna ozdoba.
Przecież gdy ciągle się uśmiechasz ... pięknem spowity świat.
Promień słońca w Twym uśmiechu, a „kocham” w oddechu?

BĘDĘ W NIEBIE ?

Tajemnicą mi bądź niepoznana.
Jest w Tobie coś, czego pojąć nie mogę.
Zasypiam w zapachu wspomnień,
biegasz po moich marzeniach.
Wtedy w snach mam ten lepszy świat!

Kocham z Tobą bycie. To nadzieja!
Całe moje życie! Nic mi więcej nie trzeba.
Serce mocno bije. Jestem bliżej nieba.
Dotykam Cię słowami, otulam myślami.
Czule pieścę, szczęściem mnie napełniasz ...

Kocham Cię, moje serce, nocą i dniem.
Proszę o uśmiech Twój, a będę w niebie.
Niech chwila ta wiecznością się stanie
i będzie tą najpiękniejszą.
Zamykam oczy, by widzieć Cię z bliska ...

MIŁOŚĆ ...

Życia najjaśniejsza latarnia tęcza wielobarwna.
Małe chwile szczęścia, to wiosna i jej czas radosny.
To Twe usta drżące od pocałunków, lśniące oczy.
Bez niej życie szare, to ona czyni je sensowne.
Otwórzmy jej nasze serca, będą chwile cudowne.
Śniące się po nocach baśnie pozostaną w końcu jawą.

MOJA OAZA ...

Ze zdziwienia przecieram oczy.
Zakamarki duszy melancholią ścielę.
Uciekam w myślach do oazy,
gdzie jeszcze słodki spokój gości.
Znajdę tam ciszę, błogość, wieczny azyl.

Uciekam, bo już nie potrafię
patrzeć jak świat upada w duchu.
Uciekam od brzydoty, duchowego odrętwienia ...
Lecz już nie uciekam od siebie,
bo nie boję się swoich marzeń.

Dotykam piękna we własnym niebie.
To w mojej duszy mam oazę.
Z racji prawości jest o wiele prościej
udawać „świętego”. Nieprawdaż Kolego?

DRYFUJĘ ...

Jak stary żeglarz, gdzieś pośrodku groźnych fal,
dryfuję samotnie, namaszczony przez anioła.
Już dawno samotność moją siostrą uczyniłem ...
Zaplatam ją słowami treści w warkocze wierszy.
Razem zgodnie płyniemy przez szarość świata tego.

Jasność ciemność przeplata - mozaika dobra i zła.
Zakrywam rozdrapane rany i blizny życia.
Krzyczę z bezsilności. Umieram w imię wartości.
Z wiatrem dryfuję po wezbranym łez oceanie.

Jednak, Kochana, niezłomnie w Twoją miłość wierzę.
Chcesz, to otoczę ją dla Ciebie, zapachem róży
i białą wonią z krzewu majowego jaśminu.
A może też inne mi przeznaczenie wywróżysz,
nim w mgłę oddalę się siną, zostanę wspomnieniem ...

Wspomnień czar chcę zatrzymać, ciepłe myśli zachować,
jak ten sen z majowej nocy co w pamięć zapada.
Pozostań dreszczem, tajemnicą niepoznaną.
Przypomnijmy też sobie niespełnione marzenia.
Wtulmy się w czas kiedy mieliśmy ... łyżkę słodczy.

Tyle dróg przed nami, którą wybrać mamy?
Tego nie wiemy, niestety tak do końca sami.
Rozumem się kierujemy czy serca słuchamy.

Pod ciężarem dni przeżytych właściwych wyborów dokonamy
Niech cieszy nas dzień powszedni. Piękna szukajmy w naturze
i być może bardziej biedny, ale nie pozbawieni złudzeń ...

MALOWANA MIŁOŚĆ ...

Tyle bawię się słowami ...
Marzy mi się ... malowanie.
Miłość wyczaruję pastelami.

Wezmę kolor niewinności.
Połaskoczę lekko różem.
Środek płótna zaczerwienie.

.....
Błysznię słońcem, błękit w górze
i zielenią ciut poszaleję ...
Dobry pomysł? Mam nadzieję.

Obraz w salonie umieszczę.
Pokażę miłość namalowaną
siłą kolorów i blasku słońca.

Naszą miłość tak pięknie spełnioną!
Niech przechadza się po ścieżkach,
Mojej bujnej wyobraźni.

Namalować miłość, temat godny mistrza.
To dla wielu jest pragnieniem i marzeniem.
Namalować i nieść zaklęte w obrazie,
to co miłością jest w sercu zapisane.

A ja wciąż tylko rosnę w słowo pisane.
Niemym krzykiem w Twoim sercu pozostaną?
Tęsknisz za moim głosem? Nie zawiodę Cię!

NADZIEJA ...

Nieważne gdzie jesteśmy, u siebie, czy u obcych.
 Poranny świt podobnie nad nami jasność budzi.
 I jeszcze w nocy zanurzonych, śpiesząc się ludzi ...
 Wstajemy, by nie upaść, by ... kolejny dzień wierzyć.
 ... umiera ostatnia.

18 +

Idzie „Miłość” pustą drogą, myśli sobie :
 „ tak bardzo chcę kochać! Nie! A inni mogą?”
 Za nią „Pożądanie”, krzyczy po pewnym czasie:
 „ ja na żądanie zastąpię cię w impasie”.
 W oddali „Sex” się złośliwie, głośno śmieje:
 „ ha, ha, ha! To ja najwięcej, głupie obie,
 w dzień pożadam, w nocy za to, za was robię!”
 Aby poczuć miłość, tak niewiele trzeba.
 W sercu mieć obfitość, duchem dotknąć nieba!

„Co to jest miłość? Nie umiem odpowiedzieć.
 Trzeba marzyć. Kochać znaczy żyć.
 Bądź nadzieją z nami. Kiedy serce śpi. Szkoda róż.
 Niepotrzebny nam ten smutek. Że mnie nie ma, nie wie nikt”.
 To tylko wybrane tytuły wierszy Jonasza Kofty.

WZEJDZIE SŁOŃCE ME ...

To tak los chciał, zabrał nam, co dobre było w nas.
Tak! Jednak chcę, niech na chwilę wzejdzie słońce me!
Ranek. Znika sen. Czeka kolejny pusty dzień.

Nuda znów. Brakuje słów. A nas jest coraz mniej.
Czas mija dla nas. Nie daje nam niewiele szans.
Chwila. Nie będzie nas. Zamknięto bramę nieba.

Pragnę śnić, że powrócisz by zostać w sercu mym.
Co daremnie? Słyszę tylko szmer rozdartych serc.

Potrafię kochać, nie tylko śnić.
Chcę chwilą z cudownej bajki żyć,
zatrzymać i tulić bez końca,
otoczyć radością, miłością,
wyjść z cienia na szczyty marzenia.

Obraz Twój kolorami tęczy maluję,
z barw wiosennych, kwiatuśkami.
Wszystko dla kochanego serduszka!

Dlaczego w Twoich oczach tak mało radości?
Lubisz czasem pocierpieć, topić się we własnych łzach.
Nie widzisz piękna o brzasku.
Za czym płacze Twa dusza, co czuje serce?

Uwierz, szczęście Tobie też przeznaczone ...
Słońce wyjdzie zza obłoków. Złe myśli przykryje nadzieją.
Pozwól im odfrunąć ku niebu, a Twój świat stanie się lepszy.

Wskrzesz w sobie wiarę. Da Tobie właśnie nadzieję.
Rośnie ona razem z nami, wytapia się z naszych trosk ...
A potem miłość zapuka ...

Do serca Twojego pukam ... z utęsknieniem.
Usłysz serca ciche drzenie ... z rozstępnieniem.
I pod niezdobytą mej nadziei bramą
stoję ... szara pustka mieni się półcieniem.

Zamykam oczy i spływam cichym milczeniem,
a zewsząd płyną do mnie tamte wspomnienia.
Niczym złe księgi nieczystych uniesień.
Każde słowo ważne w miłości ... ukrytej.

JESZCZE RAZ ... WIOSNA

Wiosna. Piękny nasz maj. Wonny zapach kwiatów
budzi wspomnienia ... jawią się przed oczami,
jakby wszystko było wczoraj ... nie rozwał ich wiatr.
Nawlekam je jak koraliki na nitce pragnień.

BURZA ...

Nadciąga burza. Chmura ołowiem spowita,
jakby do ziemi przybita, zakrywa słońce.
Wiatr pędzi tumany kurzu, drobnych gałęzi.
Drzewa aż gną się pod jego silnym naporem.
Zalęknione ptaki ... wiatr jak wilki gdzieś wyje.

Pierwsze krople deszczu z cicha po szybie płyną.
Drobny stukot ... i wnet grad wali groźną falą.
Z taką wielką siłą łamie, niszczy, przewraca.
W rynnach głośny bulgot ... nagle chwilowa cisza.

Gdzieś bardzo blisko rozległ się krótki, suchy trzask.
Horyzont wnet wypełnia światło błyskawicy.
I z nieba leją się wody silne strumienie.
Przyszła tak gwałtownie ... oddała się powoli.
Pioruny uderzają lecz coraz dalej i rzadziej ...

Cóż, maj nie tylko zakwita pękami róż
w kolorze czerwonym ... i niespodzianką uczuć.
Ze snów budzi i namiętności wywołuje.
Serca nam otwiera, dusze na nowo odkrywa.
Gorycz osładza, rzeką wzruszeń wciąż ponosi.

PRAWDZIWA WOLNOŚĆ ...

W oddali słyszę dźwięk starego zegara. Tak!
Odlicza mój czas, który płynie w dal, nigdy wspak.
Miało by to sens wskazówkami poruszać w tył,
by przeżywać jeszcze raz wszystko to na jawie.
Wspaniałe chwile mieć na wyciągnięcie ręki.
A błędy kasować pstryknięciem palców dłoni.
Przenieść się w przeszłość, by budować nową przyszłość.
Prawdziwa wolność - pogodzenie się ... z jej brakiem.

PIEWCA TRWOGI ...

Na mej krętej życia drodze stanął strach na jednej nodze.
Oczy słomiane, nos zadarty ... rozdaje losowe karty.
Stoi w milczeniu piewca trwogi, niepewnego jutra pan srogi.
Robi wrażenie, niechęć budzi. Odbiera radość i marzenia.
Bezwzględny oprawca, miłość zabija. Kto? Ja, strach.
Jak zagubiony wędrowiec co dąży sam dokąd nie wie,
na odpowiedź czeka, usta swe zaciska w gniewie.
Prosta ona. Tyle słów i myśli niebanalnych,
stracone zostało na głupoty w stosach ofiarnych.
Iskry, wcześniej zgasły, zanim ogniem błysły.
Cóż, zwycięży tylko ten, kto zdoła
ślad zostawić pośród morza ludzkich wspomnień ...

ZAMIAST EPILOGU ...

Z losem swym jestem już po słowie.
Choć duszę „zharatałem” trwale,
Zmierzam coraz dalej i dalej.
Z nudów więc marzę, gwarzę, mażę ...

Wypisuję wyszeptane myśli,
o pragnieniach lub o nienawiści.
Skrzętnie ukrywam w woalu wzruszeń.
I tak nastrojony do pisania ruszam.

Wielkich mistrzów nie dosięgnę.
Stworzyć arcydzieł też nie mogę,
choć z lękiem, trochę późno,

... właśnie tę obrałem drogę.
Język słowem ozdobiony,
Ptakiem w świat wypuszczony,
Na ustach wierszem zawiśnie ...

DZIEŃ MATKI ...

Zawsze wracamy ... do mamy!
U niej wsparcia zawsze szukamy.
Z nią trudne chwile przetrwamy.

Troski jej powierzamy, w potrzebie wzywamy.
Ona smutek z czoła zetrze i nas obroni.
Nawet i z najczarniejszej wyciągnie toni.

Któż pomoc bardziej zdoła.
To przystań pewna, spokojna,
bezpieczna i prawdziwa.
Najgorsza chwila, najbardziej znojna,
łatwiejszą z matką bywa.

Bywa też, że się człowiek wzruszy
zmyślnym jej czarem uwiedziony.
Lecz wśród codziennej życia głuszy,
o mamach, nie tylko 26 maja pamiętajmy!
Cóż, matka to luksus, który często
od wyrzutów sumienia zwalnia.

SPIS TREŚCI

- 2 „ Między nami ...”
- 3 Majowo
- 4 Cuda natury
- 5 Upojny raj.
Platonicznie
- 6 Wspomnienia
Szarawe życie
- 8 Prawdy
- 9 Będę w niebie Miłość
- 10 Moja oaza
Dryfuję
- 12 Malowana miłość
- 13 Nadzieja
- 14 Wzajdzie słońce me
- 15 Jeszcze raz ... wiosna
- 16 Burza
- 17 Prawdziwa
- 17 Piewca trwogi
- 18 Zamiast epilogu
- 19 Dzień Matki
- 20 Spis treści